

Bełza, Igor

Polska kultura muzyczna i E. T. A. Hoffmann

Notatki Płockie 18/5-74, 38-39

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polska kultura muzyczna i E.T.A. Hoffmann

Moskwa, dnia 17 grudnia 1973 r.

PAN PREZES
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO
INZ. MGR JAKUB CHOJNACKI

SZANOWNY PANIE PREZESIE!

Całym sercem dziękuję za list Pana, życzenia Noworoczne oraz egzemplarze kwartalnika „Notatki Płockie” z tak zaszczytnym dla mnie artykułem mgr. St. Kostaneckiego. Przesyłam Panu artykuł, który zawiera garść wiadomości, które podałem w odczycie w Płocku. Proszę nie gniewać się na mnie za opóźnienie. Napisałem artykuł po rosyjsku, ponieważ polszczyzna moja niestety nie jest doskonała (łagodnie mówiąc).

Przy tej okazji pragnę poinformować Pana Prezesa, że artykuł mój o cennej pracy zbiorowej pt. „Dzieje Płocka” ukaże się w sprawozdaniach naszej Akademii Nauk i że artykuł ten zawiera również b. wysoką ocenę działalności TNP.

Jeśli chodzi o przysztą jubileusz E. T. A. Hoffmana, to mogę zapewnić Pana Prezesa, że Akademia już powołała Komitet Jubileuszowy, który ma polecenie opracować plan uroczystej sesji naukowej oraz opublikować tom prac o Hoffmannie. Jako przewodniczący tego komitetu i redaktor naczelny zaplanowanego tomu serdecznie zapraszam Pana Prezesa oraz Dyrektora Kostaneckiego wzbogacić ten tom pracami o Hoffmannie i jego pobycie w najstarszym Grodzie Mazowsza.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
IGOR BELZA

SŁAWNEMU TOWARZYSTWU NAUKOWEMU PŁOCKIEMU

W artykule Stanisława Kostaneckiego „E.T.A. Hoffmann i jego związki z Płockiem” (Notatki Płockie 1973 Nr 4) zostały skrupulatnie zebrane szczegóły dotyczące pobytu wielkiego romantyka niemieckiego w starym mazowieckim grodzie, w którym zajmował się on tak wiele muzyką.

W Płocku wiadome było, że nauczycielem Hoffmanna był polski kompozytor i organista Podbielski (właśnie on stał się później pierwowzorem postaci mądrego Mistrza Abrahama w „Kocie Mruczysławie”). Kilka lekcji, jakie wziął Hoffmann w okresie jego krótkotrwałych spotkań z Reichardtem, nie miało większego, poważniejszego znaczenia. O wiele większe znaczenie w ukształtowaniu się postaci Hoffmanna jako muzyka miało jego obcowanie z Józefem Elsnerem, nauczycielem Chopina.

Swoje dotychczasowe umiejętności jako kompozytora i wykonawcy, organisty i śpiewaka doskonalili w Płocku w dziedzinie instrumentalistyki i sztuce wokalne. Hoffmann po przeprowadzeniu się z Płocka do Warszawy zbliżył się z Elsnerem, który w tym czasie stawał się przywódcą grona polskich muzyków¹⁾.

Zbliżenie nastąpiło już w Poznaniu, gdzie Elsner przyjeżdżał z teatrem Bogusławskiego.

I tak, Głogów (gdzie Hoffmann mieszkał nie tylko w latach 1796—1798 ale i spędzał lato 1808 roku), Poznań, Płock, Warszawa — oto polskie miasta, w których spędził szczęśliwe lata, rozwijając swój wielostronny talent przyszły kompozytor „Undiny”. I, jeśli wypada stwierdzić, że Hoffmann odgrywał wielką rolę w życiu muzycznym Grodu Syreny, gdzie pod jego kierunkiem po raz pierwszy rozbrzmiały symfonie Beethovena i wiele innych utworów — to z drugiej strony tym bardziej należy pamiętać, że jedyna symfonia Hoffmanna wykonana została tylko w Warszawie.

Elsner starał się zjednoczyć cały potencjał muzyczny stolicy, zapoznać jej społeczność z klasycznymi i nowymi sceniczno-muzycznymi dziełami. Wzbogacał repertuar operowy kierowanego przez siebie teatru, kształcił młodych kompozytorów, śpiewaków i instrumentalistów. Wspólnie z Hoffmannem zorganizował w Warszawie Towarzystwo Muzyczne, gdzie wykonywano dzieła symfoniczne i kameralne, a także założył czytelnię, w której można było zapoznać się z nowościami literatury w kilku językach.

Za życia Hoffmanna wydano niewiele jego muzycznych utworów. Jedynym większym dzie-

1) Patrz: Igor Belza: Szkoła Elsnera w zbiorze „Kultura i obszczeństwo” Akademia Nauk SSSR Moskwa 1974 g.

łem opublikowanym za życia autora, była jego Sonata fortepianowa A-dur. I to radosne dla Hoffmanna wydarzenie było również związane z Warszawą.

W 1803 roku Elsner zaczął wydawać miesięcznik mający charakter antologii: „Wybór pięknych Dzieł Muzycznych i Pieśni Polskich”. Pierwszy zeszyt tej antologii, tak jak i następne, które pojawiły się w 1803 roku zawierały dedykacje: „Towarzystwu Przyjaciół Nauk; Towarzystwu Uczonych Polaków jako Rozkrzewicieli światła w Narodzie; Zakładaczom węgierskiego Kamienia trwałości Języka Polskiego, Podporom Nauk i Kunsztów Ten Zbiór Pięknych Muzyk i Śpiewów Polskich, Owoc własnego ich Ogrodu z Uwielbieniem gorliwości godnej Serc Obywatelskich ofiaruje Józef Elsner”.

Oczywiście Elsner nie uważał Hoffmanna za człowieka obcego polskiej kulturze. Dowodzi tego fakt, że Sonata A-dur opublikowana została również w tym zbiorze. Narodowy charakter podkreślała zawarta w nim dedykacja.

Po nieudanych próbach Hoffmanna wydania choćby jednej z sonat, nad którymi tak uparcie pracował w Płocku (Sonata As-dur pozostawała przez 120 lat w rękopisie!), Sonata A-dur znalazła się w lipcowym wydaniu elsnerowskiej antologii z 1805 roku („Wybór pięknych Dzieł Muzycznych i Pieśni Polskich na rok 1805, wydany w Warszawie przez Józefa Elsnera Dyrektora Muzyki przy Teatrze Polskim”).

Egzemplarze tego wydania znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (Sygn. Mus. II 207 23/7 Cim.) i w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (Cimelia 1307).

Sonata A-dur wykonywana była również w Warszawie na koncertach „Resursy Muzycznej”, gdzie rozbrzmiewały także i niektóre utwory wokalne Hoffmanna, niejednokrotnie w wykonaniu samego kompozytora, który śpiewał także w kościołach Bernardynów i św. Antoniego. Druga z tych świątyń położona była nieopodal pałacu Mniszchów na ulicy Senatorskiej, gdzie mieściła się również Resursa.

W Warszawie Hoffmann kontynuował także swoją twórczość muzyczno-sceniczną. Według uzyskanych informacji trupa operowa Döbberlin wystawiała w pałacu Radziwiłłowskim jego „Die ungeladenen Gäste” („Nieproszeni Goście” — przyp. tłumacza). 6 kwietnia 1805 roku sam Wojciech Bogusławski — „ojciec teatru polskiego” — polecił dyrygentowi Bernardowi Weberowi wystawić dwuaktowy wodewil „Weseli Muzykanci” Hoffmanna napisany do tekstu Klemensa Brentano.

Nie wolno zapomnieć również, że Elsner cenił sobie wysoko zdolności literackie Hoffmanna

pisząc do jego libretta operę „Stary trzpiot i młody mędrzec” wystawioną w Warszawie w 1805 roku i we Lwowie w 1815 roku. Piosenka Clitona z tej opery (w transkrypcji gitarowej) opublikowana była oddzielnie (Wybór 1805, 11).

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Hoffmann zmuszony był opuścić miasto, które tak pokochał, w którym komponował i tworzył dzieła dramatyczne, gdzie dyrygował, grał i śpiewał. Kontakty z polskimi muzykami w Poznaniu, Płocku i Warszawie były swoistego rodzaju kontynuacją znajomości z Podbielskim.

Jeszcze zanim wyjechał z Warszawy, w Berlinie wydana została „Pieśń polska” z muzyką Hoffmanna do tragedii Zachariasza Wenera „Noc Poślubna” („Krzyż nad Bałtykiem”), której akcja rozgrywa się w zamku Konrada księcia mazowieckiego, w Płocku i na wyspie obmywanej wodami wielkiej polskiej rzeki nieopodal tego starego i przepięknego miasta.

W czerwcu 1807 roku Hoffmann pożegnawszy się z przyjaciółmi opuścił Warszawę. Dr Alina Nowak-Romanowicz, autorka dwutomowej monografii o Elsnerze, który całkiem na krótko przed tym omawiał sprawę zakupu erardowskiego fortepianu dla Resursy z Hoffmannem, pisze: „Wyjechali m. in. główni organizatorzy życia muzycznego Fryderyk Mosqua i E.T.A. Hoffmann”, lecz opuściwszy Polskę, Hoffmann nie przestawał śledzić rozwoju jej muzycznej kultury, o czym świadczy w szczególności jego artykuł o uwerturach Elsnera do „Andromedy” i „Leszka Białego”, który ukazał się 19 stycznia 1814 roku w „Allgemeine Musikalische Zeitung”.

W sierpniu 1973 roku z głębokim wzruszeniem chodziłem ulicami Płocka, odwiedzając razem z polskimi przyjaciółmi miejsca związane z Hoffmannem, rozmyślając o jego dziełach, o jego żonie, pani Michalinie, prawdziwej polskiej kobiecie, pełnej poświęcenia i miłości, dzięki której dała tak wiele radości genialnemu pisarzowi i muzykowi już w pierwszych miesiącach ich pożycia małżeńskiego po przyjeździe do Płocka.

Dobrze będzie, jeśli na domu, w którym mieszkali, w starym mazowieckim grodzie pojawi się w dwusetną rocznicę urodzin wielkiego romantyka płyta pamiątkowa. Do tego pragnienia, wyrażonego i w artykule dyrektora Biblioteki im. Zielińskich St. Kostaneckiego, i w przyjacielskich ze mną rozmowach Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego Jakuba Chojnackiego i dobrze znanego w naszym kraju poety Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, przyłączam się całym sercem.

tłumaczył: *Stawomir Fedorowicz*